

Podczas wykręcania żarówki na kobietę wypadły larwy

6 kwietnia 2023

Ta historia powinna być nauczka dla każdej spółdzielni mieszkaniowej, która ignoruje skargi i podejrzenia mieszkańców. W Peckham w południowym Londynie potrzeba było ponad dwóch lat, żeby ustalić, że jedna z lokatorek zmarła, a jej ciało ulega swobodnemu rozkładowi.

O tym, że coś niedobrego dzieje się w jednym z mieszkań w Peckham w południowym Londynie, lokatorzy wiedzieli od dawna. Po pierwsze od sierpnia 2019 roku nie widzieli oni swojej sąsiadki, 58-letniej Sheili Seleoane, po drugie w okolicy jej mieszkania można było wyczuć nieprzyjemny zapach, a po trzecie jedna z lokatorek zajmująca mieszkanie bezpośrednio pod lokum Sheili natknęła się u siebie na ohydne larwy. Te zresztą nie tylko wypadły na ziemię, gdy kobieta zmieniała w lampie żarówkę, ale były też obecne w innych częściach mieszkania.

Mieszkańcy budynku w Peckham wielokrotnie informowali spółdzielnię mieszkaniową o tym, że coś mogło się stać Sheili Seleoane, wskazując między innymi na charakterystyczny, a dobiegający z jej mieszkania odór, ale przez długi czas nikt z Peabody Housing nie pofatygował się na miejsce.

Martwe ciało Sheili Seleoane policjanci znaleźli dopiero 2,5 roku po tym, jak kobietę widziano po raz ostatni żywą. Ostatni kontakt z sekretarką medyczną Seleoane miał 14 sierpnia 2019 roku jej lekarz rodzinny, z którym kobieta umawiała się na wizytę na następny dzień. Na wizycie jednak już się nie pojawiła. Z wyciągów bankowych Brytyjki wynika z kolei, że jej ostatnia transakcja miała miejsce także w sierpniu, gdy Seleoane zapłaciła czynsz na rzecz Peabody Trust kartą debetową. Gdy na koncie bankowym kobiety zabrakło środków, a czynsz nie był już płacony, spółdzielnia Peabody Housing

złożyła w jej imieniu wniosek o Universal Credit i kazała sobie płacić bezpośrednio. Wreszcie gdy pracownicy gazowni nie byli w stanie wykonać pełnej kontroli instalacji w kwietniu 2020 roku, ponieważ nie mogli się oni dostać do jej mieszkania, Peabody Housing, zamiast kogoś wysłać z wizytą, wyłączyła dopływ gazu do mieszkania.

Sprawę „zaginięcia” Sheili Seleokane zignorowali nawet policjanci wezwani przez spółdzielnię około rok po tym, jak Brytyjkę widziano po raz ostatni. Funkcjonariusze co prawda zapukali do jej drzwi, ale gdy nie uzyskali żadnej odpowiedzi, to uznali, że nie mają wystarczających podstaw do tego, żeby drzwi wyważyć i siłą wejść do środka.

I tak Sheila Seleokane leżała martwa w mieszkaniu od sierpnia 2019 roku do lutego 2022 roku, a gdy policjanci ostatecznie zdecydowali się wejść do jej mieszkania, znaleźli ciało kobiety w stanie takiego rozkładu, że patolog nie był w stanie stwierdzić, jaka była przyczyna jej śmierci.

Po otwarciu drzwi do mieszkania zmarłej, cały budynek ogarnął odór nie do zniesienia. Donatus Okeke powiedział na łamach BBC, że jego rodzina próbowała zatykać drzwi ręcznikami i prześcieradłami, aby powstrzymać straszny zapach, ale nic nie działało. – Nie mogliśmy nawet spać w mieszkaniu. Nie mogliśmy nawet jeść, ponieważ był to bardzo, bardzo nieprzyjemny zapach – powiedział. Natomiast sąsiadka mieszkająca pod lokum zmarłej wyznała, że przez kolejne miesiące od odkrycia jej ciała wciąż znajdowała w mieszkaniu larwy. – Mam je w sypialni, salonie i łazience. I mniej więcej na wszystkich moich meblach. Gdy siadasz na kanapie, to po pewnym czasie znajdujesz zgniecione robaka – wyznała kobieta w BBC.

Mieszkańcy domu w Peckham są źli na spółdzielnię Peabody Housing, że ta tak długo ignorowała ich skargi i prośby. „To jedyna rzecz, której żałuję – że uwierzyłem Peabody. Żałuję, że nie zadzwoniłem wcześniej na policję, bo po prostu ufałem, że coś zrobią” – powiedział jeden z mieszkańców.

Spółdzielnia Peabody ostatecznie jednak przeprosiła mieszkańców Lord's Court za to, że w porę nie zareagowała i naraziła ich na nieprzyjemności i stres. Spółdzielnia wysłała list do wszystkich lokatorów w bloku, przepraszając za to, że nie odczytała sygnałów, że Sheili Seleone mogło się przytrafić coś złego i że jej ciało leżało martwe w mieszkaniu przez dwa i pół roku. „Nie zadaliśmy sobie fundamentalnego pytania: czy z Sheilą jest wszystko w porządku? Przeprosiliśmy rodzinę. Bardzo nam przykro z powodu tego, co się stało. Największe przeprosiny, jak sądzę, należą się mieszkańcom Lord's Court. Oni mówili nam, że coś jest nie tak” – oświadczył dyrektor generalny Peabody, Ian McDermott.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk